**Świat Arkania**

Świat ten stworzony z kontynentu Themis i niewielkiego kontynentu położonego na wschód o nazwie Nuem.

Świat Arkania. Czasy współczesne

Obecnie, na wielkim kontynencie, żyją rasy: ludzi, gothów, praquan i suntów.

Każda z ras ma własne królestwo – Ebera(ludzie), Kriea(Gothy), Sun(Suntowie) i umowne królestwo praquan.

**Wprowadzenie**

*Miasto Rhodi, Królestwo Ebera, kontynent Nuem, czasy współczesne*

W niedalekiej wsi od Rhodi stwierdzono źródło nieznanej choroby. Namiestnik miasta Artemon wysyła dowódcę Lunę wraz z jej zastępcą Gorem w celu rozwiązania problemu poprzez spalenie wsi i jej mieszkańców. Oddział złożony z 50 żołnierzy uzbrojonych w łuki z płonącymi strzałami stanęło przed wsią. Luna podniosła rękę w celu przygotowania strzału. Wieś wyglądała na opuszczoną. Było jedynie słychać szum wiatru. Luna trzymała rękę w górze, a drugą mocno ściskała w pięść. Rozkaz nie nadchodził. W końcu zniecierpliwiony Gor kazał jej wydać rozkaz. Luna wciąż patrzyła na wieś. Wyglądała na złą zaciskając zęby. Po chwili Gor podniósł rękę, a potem wskazał na wieś z okrzykiem – „ognia”. Strzały poleciały w kierunku wsi. Dowódca patrzył do samego końca na obraz palącej się wioski.

W przypadku niewykonania rozkazu namiestnika, dowódca był skazywany na śmierć. Luna o tym wiedziała. Gor także. Szybko więc doniósł o zdarzeniu dla Artemona, gdyż w takim wypadku awansowałby na dowódcę. Luna została skazana. Po tygodniu w dniu egzekucji, Artemon przywołał Lunę do siebie. Okazało się, że ze wsi Ymera dochodzą słuchy o chorobie. Artemon stwierdził, że skoro Luna i tak jest martwa to może chociaż wyjaśni sprawę choroby bez narażania nikogo innego. Gdyby udało jej się rozwikłać sprawę uzyskałaby odpuszczenie. Zgodziła się wyruszając w kierunku wsi. Gor patrzył na to tajemniczym spojrzeniem.

**Część I – Podróż**

W trakcie podróży niewiele się działo oprócz napaści 3 zbójów na przełęczy z którymi Luna szybko się uporała.

**Część II - Przyjazd**

Wieś nie należała do typowych ludzkich wsi. Wyglądała na pozbawioną życia. Mieszkańcy chowali się po domach. Luna zaczęła pytać napotkanych mieszkańców czy coś wiedzą o zarazie. Gdy nikt nie chciał jej pomóc, napotkała na starą kobietę. Kobieta o imieniu Jona, wytłumaczyła, że kilka dni temu jej wnuk, który akurat przyjechał jej pomóc zaczął dziwnie się zachowywać. Mamrotał pod nosem, czasem leżał w łóżku z wysoką gorączką wciąż szepcząc. Dwa dni temu, po obudzeniu się zrozumiała, że jej wnuk zniknął. Miał na imię Moner. Pierwszy zadaniem będzie znalezienie Monera. Za zadanie babka obiecała 50 sztuk złota. „Całkiem sporo jak na starą kobietę ze wsi” – pomyślała Luna. Stwierdziła jednak, że popyta jeszcze innych mieszkańców. Może się czegoś dowie. Spotkała mężczyznę Hermera, który obiecał 10 sztuk złota za znalezienie kur, które mu uciekły z kurnika. Ktoś znowu mu zrobił na złość. Ostatnią osobą był zdenerwowany ojciec trójki dzieci w wieku 14-16 lat. Stwierdził, że dzieci uciekły do leżącego nieopodal mglistego lasu, który znajduje się kilkaset metrów od wioski. Za sprowadzenie dzieci z powrotem, Boren daje 15 sztuk złota. Luna myślała jedynie o znalezieniu Monera. Reszta nie miała wielkiego znaczenia. W końcu była dowódcą, a nie chłopcem na posyłki dla wieśniaków. Nie była egoistyczna, jednakże coś takiego godziło w jej honor. Chociaż, te złoto może się przydać na zakup lepszego sprzętu. W końcu namiestnik nie pofatygował się z dostarczeniem dobrego sprzętu dla trupa…

**Część III – Zemsta**

(akcja dzieje się gdy gracz wykona wszystkie misje poboczne lub gdy wszystkie odrzuci)

Gdy Luna chciała odpocząć, usłyszała wołanie o pomoc z lasu położonego na zachodzie. Zdziwiło ją to, że nikt nie wyszedł, żeby sprawdzić co się dzieje. Jednak, nie myślała o tym długo i pobiegła w kierunku, z którego dochodził głos. Gdy dotarła na miejsce, jej oczom ukazał się następujący widok: mężczyzna na drzewie, przerażony i wrzeszczący o pomoc oraz kilka osób, które próbowały się wspiąć na drzewo, lecz nieskutecznie. Gdy Luna krzyknęła – „Stać!”, osoby z wyrazem twarzy jakby ktoś ich palił, zaczęły biec w jej stronę, wydając z siebie charczące dźwięki. Luna bez wahania dosięgła miecza i rozprawiła się z napastnikami. Znalazła trochę złota i nic poza tym. Mężczyzna nie zszedł od razu, ale dopiero wtedy gdy upewnił się, że na dole jest tylko kobieta. Luna natychmiast spytała co się stało, ale Rim powiedział, że chce najpierw dojść do domu, który znajduje się w głębi lasu. Rim przez całą drogę nic nie mówił tylko biegł. Dopiero po dojściu do swojego mieszkania trochę się uspokoił. Zamknął drzwi, wziął kufel piwa i zaczął pić. Po chwili powiedział, że jak zwykle zbierał drewno, gdy z oddali zobaczył 5 osób, wszystkie z nienawistnym spojrzeniem i wydającymi straszne odgłosy. Biegły z kierunku mglistego lasu. „Potem już sama widziałaś co było” – stwierdził ze zdenerwowaniem Rim. „Jest już późno. Możesz przenocować u mnie, mam drugie łóżko na górze.”. Luna zgodziła się na propozycję. Była zmęczona podróżą, walką i brakiem odpoczynku. Nazajutrz, gęsta mgła utrzymywała się w powietrzu. Gdy zeszła na dół powitał ją Rim, który zdążył przygotować posiłek. Po zjedzeniu, Luna podziękowała za schronienie i jedzenie, i szybkim krokiem wróciła do wsi, żeby przygotować się do wejścia do mglistego lasu. Od razu skierowała się do domu Jony, ale jej oczom ukazała się martwa kobieta, leżąca przed wejściem do mieszkania. Nagle, usłyszała za sobą odgłos czyjegoś buta. Odwróciła się. Potem rozejrzała dookoła siebie. To byli assasyni. Bardzo niebezpieczni. Nie wiadomo ile ich było, ale Luna nie była pewna, czy nawet w walcząc osobno z jednym z nich dałaby mu radę. Wbiegła do chaty Jony, a następnie wybiegła przez tylne okno. Biegła po całej wsi i schowała się. Usłyszała rozmowę morderców. Rozmawiali, że pójdą do lasu jej szukać. Jeden z nich powiedział, że zostanie jeszcze i poszuka we wsi. To była okazja. Jeden na jednego. Po ciężkiej walce, Lunie udało się pokonać wroga. Znalazła list, a dokładniej list gończy za nią. „500 sztuk złota – nie dziwne, że w sprawę zamieszani są assasyni” – stwierdziła. Usłyszała, że ktoś się zbliża. Obróciła się w lewo i zobaczyła, że to młody mężczyzna. Miejscowy uzdrowiciel, Ilon. Pomógł Lunie dojść do siebie. Luna w podzięce dała 20 sztuk złota i ruszyła w stronę mglistego lasu.

**Część IV – Rozwiązanie**

Luna niestety nie dowiedziała się dużo o mglistym lesie. Jedynie tyle, ile powiedział jest Ilon. Zaczęła szukać, chodzić w kółko patrzeć w ziemię, obracać się. Nic. Po pewnym czasie usłyszała śmiech. Zerwała się w mgnieniu oka i pobiegła w kierunku tajemniczego dźwięku. Nagle, ze swojej lewej strony usłyszała szelest liści. Zatrzymała się i utkwiła wzrok w tym kierunku. Potem coś się poruszyło tak jakby odsuwała się kamienna ściana. Poszła ostrożnie z mieczem w dłoni badając otoczenie wokół siebie. Ujrzała wejście. Dokładniej schody prowadzące w głąb ziemi. Zatrzymała się na chwilę przed wejściem. Zacisnęła zęby i weszła. Schody prowadziły bardzo głęboko. Były proste, bez żadnych bocznych odgałęzień. Na samym końcu Luna zobaczyła dziwne pomieszczenie, oświetlone błękitnym światłem pochodzącym z kryształów. Emitowały one taką samą energią jak natchnieni. Na samym środku był wielki kryształ. Za nim stał człowiek.

„Moner?” – spytała Luna. Mężczyzna odwrócił się. Pół jego twarzy było tak jakby spalone. Wydobywała się z tej części błękitna energia. Mężczyzna uśmiechnął się szyderczo i zaczął mówić: „W końcu cię znalazłem, hahaha! Po tylu latach niewoli w końcu znalazłem klucz! Wiesz ile czasu i wysiłku trzeba, żeby znaleźć potomka Soliosów? Nareszcie możemy zostać wyzwoleni. Wyjść z tych nędznych podziemi!”. Mężczyzna zmienił wyraz twarzy. Teraz rysowało się mściwe, rządne krwi spojrzenie. „Nic nie poczujesz.” – po tych słowach rozpoczęła się walka. Zarażony mężczyzna miał przewagę, jednak Luna nie dawała za wygraną. W końcu padła na ziemię. Jednak, mężczyzna nie zabił jej, ale uwolnił moc na jego palcach i już chciał przyłożyć do jej brzucha, gdy nagle za nim pojawiła się czerwona postać. Zrobiło się strasznie gorąco. Mężczyzna odwrócił się i zaczął krzyczeć, a po chwili upadł martwy. Luna traciła przytomność. Zanim upadła, czerwona energia wstąpiła w nią. Luna padła nieprzytomna na ziemię.

**Koniec**